

ALICJA PSTYGA  
Uniwersytet Gdański

## WTRĘTY ROSYJSKOJĘZYCZNE W RELACJACH POLSKICH KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH

Aktualna sytuacja w świecie sprawia, że Rosja wciąż pozostaje w kręgu zainteresowania mediów i ich użytkowników. W obliczu wielu problemów i konfliktów (a Rosja ma swój udział również w ich kreowaniu), ten kraj pojawia się często w polskich mediach — dominuje tu tematyka polityczna, gospodarcza i militarna, a przedstawiany w nich wizerunek tego kraju odgrywa ważną rolę w kształtowaniu opinii społecznej.

W świadomości społecznej Polaków postrzeganie Rosji i Rosjan nadal oparte jest na stereotypach. Wystarczy się odwołać do kilku przykładowo wybranych tygodników, ich okładek i tzw. tematów z okładki:



Rys. 1: „Wprost” (2011, nr 4): *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*



Rys. 2: „Polityka” (2010, nr 49): *Miedźwiedź. Rosja prezydenta Medwediewa chce złagodzić swój wizerunek. O stosunkach polsko-rosyjskich czytaj, s. 56.*

Obecnie w odniesieniu do polskiej polityki i stylu sprawowania rządów mówi się o „putinizacji Polski” czy „putinizacji polskiej polityki”, sięgając przy tym również do metafory niedźwiedzia<sup>1</sup>. Intriguje więc kolejna okładka tygodnika „Polityka” (2016, nr 5) z fotografią prezydenta Rosji, który gestem i mimiką wyraża aprobatę dla decyzji prezesa PiS — zastosowano tu charakterystyczną konstrukcję rosyjską z transkrypcją i przekładem rosyjskiego leksemu:



Rys. 3: „Polityka” (2016, nr 5)

<sup>1</sup> Zob. A. de Lazari, O. Riabow, M. Żakowska, *Europa i niedźwiedź*, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Warszawa 2013.

Temat z okładki zapowiada m.in. artykuł analityczny Sławomira Sierakowskiego („Polityka” 2016, nr 5, s. 20–21) z tytułem wzmocnionym o rosyjski wykrzyknik: *Nu, Kaczyński, maładiec!*. Drapieżny niedźwiedź podkreśla rosyjskość, uaktywnia stereotypy, otwierając jednocześnie szerokie pole skojarzeń, co koresponduje z lidem:

Jarosławowi Kaczyńskiemu, i jego zwolennikom, wydaje się, że uczyni teraz z Polski podmiot polityki europejskiej. Faktycznie jednak jest pionkiem w grze, która może skończyć się nową żelazną kurtyną dzielącą Europę na Zachód i satelitów Rosji.



Rys. 4: „Polityka” 2016, nr 5

Jako podstawę rozważań na temat współczesnej Rosji wybieram jednak tę część współtworzącego jej wizerunek przekazu medialnego, który dociera do polskich odbiorców za pośrednictwem korespondentów zagranicznych, m.in. Wacława Radziwiłowicza<sup>2</sup> – wieloletniego korespondenta zagranicznego dziennika „Gazeta Wyborcza” w Moskwie i Macieja Jastrzębskiego<sup>3</sup> – korespondenta zagranicznego Informacyjnej Agencji Radiowej Polskiego Radia, których relacje zajmują ważne miejsce w polskim międzykulturowym dyskursie publicznym. Jak już wcześniej wskazywałam<sup>4</sup>, obecność koresponden-

<sup>2</sup> Zob. W. Radziwiłowicz, *Gogol w czasach Google’a. Korespondencje z Rosji 1998–2012*, Agora SA, Warszawa 2013; W. Radziwiłowicz, *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji*, Agora SA, Warszawa 2016.

<sup>3</sup> M. Jastrzębski, *Matroszka, Rosja i Jastrząb*, Helion, Gliwice 2013; M. Jastrzębski, *Krym*, Helion, Gliwice 2016.

<sup>4</sup> Por. m.in. D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, przeł. M. Bucholz, A. Szulżycka, PWN SA, Warszawa 2007; A. Pstyga, *Gogol w czasach Google’a*

tów zagranicznych w określonym miejscu zapewnia wyższą rangę przekazu informacyjnego i wzmacnia wiarygodność, zaspokajając ciekawość odbiorców, dla których pozyskują oni i dobierają informacje oraz obrazy, komentują, interpretują i oceniają przedstawiane wydarzenia czy problemy. Analizując ich wypowiedzi, dochodzimy więc do pytań dotyczących zarówno perspektywy oglądu rzeczywistości i punktu widzenia, jak również kwestii natury językowej. Chodzi zatem o sposób odtwarzania czy konstruowania obcej rzeczywistości przez korespondentów zagranicznych przebywających poza granicami kraju, co wiąże się koniecznością wielokrotnego kodowania i dekodowania informacji.

Różnorodność przestrzeni i zróżnicowanie języków, w ramach których i za pośrednictwem których korespondent poznaje inną (obcą z perspektywy nierosyjskiego odbiorcy) rzeczywistość, wyznacza mu rolę pośrednika poruszającego się w obrębie dwóch wymiarów rzeczywistości: własnej — oswojonej, i tej drugiej — obcej. W tym kontekście ważny jest sam dobór tematów, sposób odczytywania świata, umiejętność łączenia owych przestrzeni i języków, wreszcie próba poznania i zrozumienia owego *locum*, umożliwiająca porozumienie między różnymi społecznościami językowymi, kulturowymi i interpretacyjnymi. Korespondent winien postrzegać komunikację w kategoriach ludzkiego spotkania, jak ujmuje to Jerzy Mikułowski-Pomorski, tzn.:

[...] stworzyć komunikat i przekazać go po to, by osiągnąć wspólną zrozumiałą dla obu stron wiedzę, jest to działanie ludzi w partnerstwie. [...] Komunikacja jest zatem rodzajem ludzkiego spotkania. Ludzkie spotkanie to nie tylko percepcja drugiego człowieka, ale także realizacja nastawienia na niego<sup>5</sup>.

Zrozumienie i porozumienie zależą zatem od kompetencji językowej, kulturowej i komunikacyjnej uczestników ludzkiego spotkania.

W wypowiedziach korespondentów perspektywa oglądu rzeczywistości i punkt widzenia łączą się z problemami natury językowej. Są one wypadkową wielu czynników — w relacjach korespondentów zagranicznych wynikają z funkcjonowania niejako w dwóch wymia-

— *rosyjska frazeologia w korespondencjach Wacława Radziwinowicza z Rosji*, w: A. Pstyga, M. Milewska-Stawiany (red.), *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. V: *Polszczyzna w tekstach przekładu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2016, s. 158–168.

<sup>5</sup> J. Mikułowski-Pomorski, *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, UNIVERSITAS, Kraków 2006, s. 28.

rach rzeczywistości medialnej. Ta cudza jest z reguły przywoływana, w jakimś zakresie cytowana, relacjonowana z odniesieniem do wiarygodnych w ocenie korespondentów źródeł i nie zawsze współbrzmi z interpretacjami i ocenami proponowanymi w ramach kreowanej rzeczywistości medialnej przez rodzimych dziennikarzy. Ciekawym elementem językowym tych relacji są pojawiające się w nich zapożyczenia – wtręty rosyjskojęzyczne. Zapożyczenia zwykle przenikają do innego języka poprzez przekład, stanowiąc jeden z podstawowych wykładników funkcji informacyjnej<sup>6</sup>, ale są też komponentem konotującym obcość, zwłaszcza gdy problemem staje się ich odmiana w tekście. Jako obce nazwy przenoszą one różnorodne konotacje związane z nazywanymi fragmentami rzeczywistości rosyjskiej (niezależne od denotacji), ich interpretacja (również tekstowa aktualizacja) wymaga więc uwzględnienia określonego kontekstu kulturowego – nie tylko ze względu na wspomnianą obcość, lecz całą ich sferę asocjacyjną. Strategia zapożyczania oznacza przejście określonej nazwy z oryginału, przeniesienie jej do tekstu napisanego w języku odbiorcy w ramach egzotyzyacji. W przypadku języka rosyjskiego (i innych języków wschodniosłowiańskich) dodatkowy problem stanowi różnica alfabetów i brak możliwości powtórzenia tej samej nazwy, która występuje w rosyjskiej rzeczywistości językowej. Aby odtworzyć oryginalne brzmienie tego typu jednostek, stosuje się więc transkrypcję, jednak przy braku ustalonych odpowiedników w tradycji polskiej możliwe są zniekształcenia<sup>7</sup>. Tekstowo-językowa reprezentacja wtrętów obcojęzycznych w ramach relacji rosyjsko-polskich w korespondencjach z i opowieściach o Rosji, o których pojawianiu się i częstotliwości użycia decyduje podejmowany temat, wprowadza zatem w krąg problemów komunikacji międzykulturowej. W ramach niniejszego artykułu ograniczam się do przedstawienia wybranego zagadnienia na podstawie najnowszej książki Wacława Radziwinowicza *Crème de*

<sup>6</sup> Na ten temat por. m.in. E. Gruszczyńska, *Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja – perswazja – manipulacja*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2012; A. Pstyga, *Przekład w komunikowaniu medialnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013.

<sup>7</sup> Różnice między językami, nawet blisko spokrewnionymi, i tradycjami kulturowymi łączą się z ograniczeniami narzucanymi przez normy kultury docelowej, włączanie tych elementów jako struktur tekstowych również nie jest dowolne. Reguły i zasady wyznaczają wytyczne Rady Języka Polskiego. Zasady pisowni w opracowaniu Edwarda Polańskiego zawiera np. *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* (2003; por. *Transliteracja i transkrypcja współczesnego alfabetu rosyjskiego*) oraz nowe ustalenia zawarte w słowniku z roku 2016.

*la Kreml*. Zwracam uwagę na wtręty, które wprowadzają obcość poprzez uwypuklenie kolorytu rosyjskich realiów i odsłonięcie tradycji rosyjskiej społeczności językowej, dodatkowo podkreślone operatorami metatekstowymi i wyróżnieniami graficznymi, zwłaszcza cudzysłowami.

„Wacław Radziwinowicz zna Rosję. Kocha ją miłością Polaka rozumnego: bez serwilizmu i bez złudzeń. Dlatego potrafi Rosję pojąć rozumem i mierzyć arsyznem” — napisał Adam Michnik we *Wstępie* do opublikowanej w 2013 roku książki *Gogol w czasach Google’a*, stanowiącej wybór korespondencji wcześniej publikowanych na łamach „Gazety Wyborczej”, głównie w cyklu „Z Rosji — o Rosji”. Analiza zawartości tego tomu pozwala stwierdzić, że tematyka poszczególnych tekstów wiąże się z aktualnymi sprawami Rosji, co jednak nie oznacza braku odniesień historycznych. Autor korespondencji nie unika tematów trudnych, przede wszystkim przedstawiając perspektywę społeczeństwa rosyjskiego. Tematy polityczne pokazywane są w nich z punktu widzenia społeczeństwa rosyjskiego, bardzo zróżnicowanego, w kontekście ich znaczenia dla przeciętnego Rosjanina. Dziennikarza interesują również przedstawiciele władzy, lecz najczęściej pojawiają się oni w związku z innymi ważnymi problemami społecznymi współczesnej Rosji, jak na przykład kataklizmami. Dziennikarz chętnie porusza sprawy Rosjan związane z wymiarem sprawiedliwości, korupcją, złym stanem rolnictwa, niżem demograficznym, statusem tzw. gasterbeiterów z Azji Wschodniej, zachowaniem kibiców itd. Radziwinowicz jako korespondent „Gazety Wyborczej” pisze też o problemach w zakresie komunikacji między Polakami a Rosjanami na szczeblu urzędniczym, które w najdotkliwiej dają o sobie znać w sytuacjach trudnych<sup>8</sup>.

Równie szeroka jest tematyka kolejnego tomu *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji*, który ukazał się w roku 2016, już po wydaleniu dziennikarza z Rosji<sup>9</sup>. Więcej jest w nim jednak wypowiedzi o agresji,

<sup>8</sup> Piszę o tym obszerniej w artykule *Gogol w czasach Google’a — rosyjska frazeologia w korespondencjach Wacława Radziwinowicza z Rosji...*, s. 160.

<sup>9</sup> Na łamach „Gazety Wyborczej” Radziwinowicz napisał o tym: „Tego, że mnie wygonią z Federacji Rosyjskiej, gdzie jako korespondent ‘Gazety Wyborczej’ z krótką przerwą byłem akredytowany od 18 lat, spodziewałam się od października 2014 r. Wtedy władze Polski cofnęły akredytację Leonidowi Swiridowowi, współpracownikowi rosyjskiej agencji RIA (dziś MIA) Nowosti, i zażądały, by opuścił nasz kraj, gdzie miał prawo stałego pobytu. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego oficjalnie nie podała, jakie konkretnie ma pretensje do Rosjanina. Z tego, co w Warszawie mówi się o sprawie, wynika, że Swiridow zajmował się u nas ‘działalnością

konflikcie zbrojnym na Ukrainie, protestach społeczeństwa, przybyszach o „niesłowiańskich rysach twarzy”, niewygodnych z punktu widzenia władzy ludziach<sup>10</sup>, brutalności i agresji językowej — w wymiarze lokalnym i międzynarodowym. Oceniając okres 2013–2015, dziennikarz we *Wstępie* (s. 7) stwierdza:

Kiedy się przyjrzeć temu wszystkiemu, można zrozumieć, czemu w wielkiej literaturze rosyjskiej tak ważne miejsce zajmuje zjadliwa satyra. Dzisiejszą rzeczywistość rosyjską da się znakomicie opisać Sałtykowem-Szczedrinem, Gogolem, Bułhakowem, Zoszczenką.

W wymiarze geopolitycznym, gospodarczym i społecznym jest to trudny okres dla Rosji i Rosjan.

Tytułowy *Crème de la Kreml* (nawiązanie do konwencji nadawania tytułów poszczególnym tekstom przez Radziwinowicza) — to gra słów i czytelne odniesienie do francuskiego frazeologizmu *crème de la crème*, który (wraz z odpowiednikami) funkcjonuje w języku rosyjskim i polskim, jest zatem zapowiedzią tego, co najlepsze, najciekawsze na Kremlu, czyli w Rosji i kojarzonym z nim (na zasadzie przeniesienia metonimicznego) ośrodkiem władzy. Zarówno ten tytuł, jak i tytuły wszystkich opowieści, stosowne do zawartości każdej z nich — spełniają wymogi tzw. atrakcyjności medialnej<sup>11</sup>. Dostosowując się niejako do wymogów atrakcyjności przekazu poprzez dopowiedzenia w tytułach, nierzadko w ramach opozycji czy kontrastów, autor stara się zaintrygować swego odbiorcę i zwrócić jego uwagę na określone treści.

---

niedziennikarską' [...]. Było jasne, że po wyrzuceniu rosyjskiego korespondenta z Polski Rosja w odwecie wypędzi któregoś z polskich dziennikarzy. W Moskwie nie na darmo powtarzają, że jedną z głównych zasad tamtejszej polityki jest reguła 'Kto nas skrzywdzi, trzech dni nie przeżyje'" (W. Radziwinowicz, *O Marusi, co nie chciała azylu* (z nadtytułem *Z Polski o Rosji, czyli jak mnie z kotką wyrzucali*), „Gazeta Wyborcza” 16–17.01.2016, s. 24–25).

<sup>10</sup> Ten problem ponownie porusza w swej najnowszej książce Krystyna Kurczab-Redlich, była korespondentka zagraniczna polskich mediów w Rosji, *Wowa, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Wydawnictwo W.A.B, której premiera odbyła się 15 czerwca 2016 roku.

<sup>11</sup> Na temat atrakcyjności medialnej por. m.in.: J. Bralczyk, J. Wasilewski, *Język w mediach. Medialność języka*, w: Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, UNIVERSITAS, Kraków 2010, s. 379–401; W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008; A. Pstyga, *Przekład w komunikowaniu medialnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013.

Przyjrzyjmy się więc wybranym fragmentom tekstów Waława Radziwiłowicza, eksponując wtręty rosyjskojęzyczne<sup>12</sup>, ale też sposób konstruowania tytułów:

[1] GERTUDA, czyli fortepian w krzakach (13.04.2013; s. 58–60)

Siły zbrojne Federacji słabną. Rekruta mało, a ten, który pojawia się w koszarach jest niedożywiony, cherlawy. [...] Lekarstwo na ten ból znalazło się w tradycji radzieckiej. Putin przypomniał, że jeszcze nie tak dawno obywatele powszechni hartowali się i szlifowali sportowo-bojową formę na zajęciach **GTO**. Trwająca przez dekady akcja **GTO (Gotow k Trudu i Oboronie — gotowy do pracy i obrony)** mobilizowała prawie wszystkich — dzieci powyżej 10. roku życia i dorosłych ludzi radzieckich. Mali i duzi z pasją trenowali, by zdobyć świadczący o bojowej sprawności srebrny i — jeszcze bardziej pożądany — złoty znaczek GTO. [...] Gdy zaś prezydent Putin rzucił hasło, że warto reanimować zarzucone w 1991 r. GTO, co bardziej gorliwi gubernatorzy szybko przeprowadzili w swych regionach zawody i uroczyście przyznali pierwsze sprawności. [...] Marzeniem i celem życia obywatela może się stać bardziej jeszcze złota od znaczka GTO, bo wykonana z 15,25 gramów czystego kruszcu, Gwiazda Bohatera Pracy Federacji Rosyjskiej. Jej poprzedniczką, zgasała 22 lata temu wraz ze Związkiem Radzieckim, była Gwiazda Bohatera Pracy Socjalistycznej. [...] Przywódcy partyjni Nikita Chruszczow i Konstantin Czernienko okazali się **GerTrudami (skrót od Gieroj Truda — bohater pracy)** trzykrotnymi [...].

[2] NAWALNY PRZED SĄDEM, czyli zemsta żulików i złodziei (17.04.2013; s. 62–64)

[...] 37-letni prawnik dobiera się do skóry ludziom Putina już od dawna i to dotykając różnych czułych miejsc. On pierwszy nazwał prezydencką Jedną Rosję **partią żulików i złodziei**. To określenie natychmiast stało się jednym z najpopularniejszych memów w internecie, weszło też do języka codziennego. Media często używają zaś skrótu **PŻiW (Partia Żulikow i Worow)**.

[3] DŻYGIKI I BOMBILIY, czyli jak przeżyć w Moskwie (29.06.2013; s. 81–84)

[...] Prowadzenie „**obmienników**”, czyli **punktów wymiany walut**, zostało tu srogo zakazane już ponad dwa lata temu. Ale, **jak mówią Rosjanie**, „srogość naszych praw łagodzi nieobowiązkowość stosowania się do nich”. Kantory zmieniły więc tylko szyldy, nazwały się „kasami operacyjnymi” i działają, jak działały. [...]

Nie tylko wymiana waluty jest w Moskwie sztuką. Jeżdżenie też. Są tu i powoli rozwijają się korporacje taksówkarskie, lecz wóz najlepiej zamówić u nich kilka godzin przed jazdą, bo inaczej taksówkarz przez wieczne korki na czas się nie przebiję. Pomagają im ludzie zwani „**bombilami**”, czyli **tacy, którzy krążą po mieście swoimi prywatnymi samochodami, polując na klientów**.

<sup>12</sup> Fragmenty te przywołuję z zapisem i wyróżnieniami zastosowanymi przez Radziwiłowicza, pogrubieniem zaznaczając wtręty i ich objaśnienia. W nawiasach po tytule dopisuję datę, którą autor skrupulatnie wskazuje pod każdym tekstem, oraz strony ze wskazanego wcześniej wydania książki.



Tu wystarczy stanąć na skraju chodnika i trochę pomachać. [...] W tym biznesie jest jednak coraz więcej prawdziwych „dżygitów”, **czyli przybyszów z Kaukazu czy Zakaukazia**. Taki za dwa tysiące dolarów kupuje sobie staruteńką, zardzewiałą ładę i pędzi zarabiać w miasto, którego nie zna.

[4] NARÓD BOGONOSIEC, czyli mówcie, co wam trzeba (28.12.2013; s. 130–134)

W Rosji lubią się chwalić niespotykaną ponoć gdzie indziej dobrocią i **za Fiodorem Dostojewskim** powtarzać, że to „naród bogonosiec”, **czyli taki, który nosi Boga w swych gołębih sercach**. [...]

Kilka dni temu Maksim Stiepanienko, kierujący oddziałem misjonarskim diecezji tomskiej rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, całkiem serio zaproponował, by **kobietę, która urodziła dziecko pozamażeńskie, oficjalnie nazywać „słowem na literę b”, czyli „bladź”, co na polski tłumaczy się „kurwa”**. Dzięki temu słowu, jak twierdzi cerkiewny funkcjonariusz, uda się powstrzymać kobiety od skoku w otchłań rozpuszty i podnieść moralny poziom narodu.

W codziennym języku Rosjan panoszy się nie tylko „mat”, **czyli określenie z niezwykle tu bogatego słownika wulgaryzmów**. Zakorzeniła się też w nim **leksyka „błatna”, czyli zapożyczona ze świata kryminalnego**. Znają ją w zasadzie wszyscy, grypsuje co najmniej połowa młodzieży szkolnej. Relacje uczniowskie też układają się zgodnie z brutalnymi normami skopiowanymi z więzień. W klasach dzielą się jak w celach: na „pacanów” (**git chłopaków**) i „kozłów” (**pozbawionych praw frajerów**). Z tymi, co im podpadną, rozprawiają się na sposób łagrowy.

[5] PUSZKIN W PREZERWATYWIE, czyli szlaban na „mat” (08.05.2014; s. 156–157)

Władimir Putin zabronił publicznego używania brzydkich słów. Oznacza to, że liczne dzieła literatury rosyjskiej będzie można sprzedawać tylko zapakowane w folię, którą wydawcy już nazwali „prezerwatywą”. Szlaban na „mat” (**od „matiernyj jazyk” — język w którym często wypomina się rozmówcy rzekomo niewłaściwe prowadzenie się jego matki**) dotyczy niby tylko wulgarnych nazw, określeń części ciała poniżej pasa, zbliżenia płciowego i kobiet lekkiego prowadzenia. Ale jak wskazują językoznawcy, wyrażeń pochodzących od tych kilku słów Rosjanie mają około 5 tysięcy. „Słownik rosyjskiego mata” Aleksieja Płucera-Sarno, publikowany w internecie, ma w zamierzeniu autora liczyć 12 tomów, zaś każde hasło będzie ilustrowane przykładami z życia, wypowiedziami osobistości publicznych i fragmentami literatury. [...] Miesiąc temu kanał telewizyjny TWC późno wieczorem pokazał powszechnie znany i lubiany film Eldara Riazanowa „Garaż”. Rzecz była, jak powiedziano przed emisją, dozwolona od lat 16. A mimo to wydawcy „wypikal” z niej słowo „**chrenowina**”, **mniej więcej odpowiednik naszego „cholerstwo”**. Nie jest to wyrażenie, którym pensjonarka powinna się zwracać do wizytującego jej miasto arcybiskupa, ale też nie wulgaryzm.

[6] ROSJA, czyli pieróg z niespodzianką (23.08.2014; s. 188–189)

— Rosja jest taka, jak to, co u nas gotują — zamknięta. Nigdy nie wiesz, co jest w „**pielmieniach**” (**pierogach**) czy „**pirożkach**” (**bułeczkach z nadzie- niem**) — mówił na spotkaniu w Sopocie Władimir Sorokin, pisarz obdarzony

nie tylko talentem, ale także darem przewidywania. A jego prorocтва są pesymistyczne i jemu samemu się marzy, aby się nie spełniły.

[7] OD SZCZURKA DO ZAJĄCA, czyli ewolucja Władimira Putina (05.01.2015; s. 231–232)

Cieszący się wciąż bardzo wysokim poparciem Władimir Putin przestaje się kojarzyć rodakom z potężnym drapieżcą, a zaczyna ze zwierzyną drobniejszą. To efekt gospodarczych i politycznych niepowodzeń Rosji — tłumaczą eksperci.

Prezydent przeszedł w swym życiu interesującą zoologiczną metamorfozę, wcielając się na oczach otaczających go ludzi w różne stworzenia. Kiedy był szarym oficerem KGB w Dreźnie, koledzy dali mu po przyjacielsku przydomek „**Krysionok**” (**Szczurek**), najwyraźniej nie doceniając potencjału jego skrywanej wtedy męskiej urody. [...]

Gdy jesienią 1999 r. stał się premierem i przymierzał się do skoku na Kreml, satyrycy przykleili mu etykietkę „**Gadkij Putionok**” (od „**Gadkij Utionok**” — **to Brzydkie Kaczętko**). I to było prorocze, bo po zajęciu swego dzisiejszego miejsca i wygnaniu złośliwców z telewizji w oczach Rosjan — a jeszcze bardziej Rosjanek — przeszedł olśniewającą metamorfozę. [...]

Sam prezydent najbardziej chyba lubi skojarzenia z niedźwiedziem. [...]

[8] TAJNA WOJNA, czyli śmierć za pół miliona rubli (16.02.2015; s. 265–266)

Premier Golda Meir zapewniała kiedyś: — Izrael nie posiada broni atomowej, ale jeśli będzie zagrożony, nie zawaha się jej użyć. Władimir Putin również zapewnia, że jego żołnierzy nie ma na wschodzie Ukrainy, ale posyłać ich tam też się nie waha. To prawda, jak szydło, w końcu wychodzi z worka. Armia rosyjska ma wypracowaną procedurę obchodzenia się ze swymi poległymi. Oni jako „**gruz 200**” (**ładunek 200** — bo drewniana skrzynia zawierająca zalutowaną trumnę, w której spoczywa ciało, waży zazwyczaj około 200 kilo) jadą do domów w odległych regionach wagonami pocztowymi między normalnymi paczkami.

[9] POLSKA KRASAWICA-UMNICA, czyli nie masz artysty nad Kobzona (18.02.2015; s. 267–268)

Z Polski, ponurej krainy wściekłych rusufobów, dotarła do nas wreszcie dobra nowina. „**Komsomolskaja Prawda**”, **dziennik, który z wzajemnością uwielbia Władimira Putina**, zachwycił się Magdaleną Ogórek.

Ona bowiem, **zgodnie ze starą komsomolską receptą na dziewczę doskonale**, choć z plemienia wrażego pochodzi, **to „krasawica, umnica, spotsmenka” (piękność, mądrała, spotsmenka)**. No i jeszcze, co oczywiście niewątpliwe, jak już zostanie prezydentem, to natychmiast uzdrowi Rzeczpospolitą i zadzwoni do Putina [...]. [...] Z kim można by tu porównać polską „**krasawicę-umnice**”? „**Komsomołka**” uważa, że tylko z **Natalią Pokłońską**, też milutką blondynką, prokuratorką okupowanego Krymu, która bez mrugnięcia okiem wsadza tych, których Kreml każe jej posadzić i deportuje tych, których Moskwa poleci jej deportować — choćby Tatarów krymskich. [...] Na Pokłońską mówią w Moskwie „**niasza**”. **Według słownika tak nazywa się brudny muł na dnie jeziora czy morza**. Ale lud nie wiezieć czemu tak określa miłą panienkę. Ogórek według „Komsomołki” też jest „**niasza**” i dlatego, jak zapewnia gazeta, „**Polsza nasza**”. Na świecie jednak są nie tylko „**niaszki**” [...].

Wybrane przykłady dowodzą, że tytuły *opowieści* są skondensowaną zapowiedzią tematyki każdej z nich, a ich atrakcyjność medialną zapewniają przede wszystkim leksemy związane z rzeczywistością rosyjską. Tak jest np. we fragmencie [6], w którym Radziwinowicz przywołuje sformułowanie Sorokina z metaforycznym odniesieniem do specjalów kuchni rosyjskiej (*pielmieni, pirożki*) lub [7], w którym z kolei przedstawia metamorfozę przydomków Władimira Putina na tle sytuacji gospodarczej i politycznej Rosji. Ten fragment jest też ciekawy ze względu na odniesienia intertekstualne (*Gadkij Putionok*), wyjaśnione w tekście przez autora wraz z zabiegiem kontaminacji. Kalambury i pewną specyfika rosyjskiego słowotwórstwa (głównie w zakresie złożzeń, abrewiatur: *bogonosiec, GerTruda, GTO*) odsłaniają fragmenty [4] i [1] z wbudowanymi parafrazami lub podstawami słowotwórczymi.

Pozostając w sferze zainteresowań sprawami języka rosyjskiego, we fragmencie [4] dziennikarz przywołuje „grube słowa” (to zapewne świadomy rusycyzm Radziwinowicza) – *russkij mat* i leksykę z niższych rejestrów. Koresponduje z nim kolejny [5], odsłaniający absurdy w związku z nową wersją ustawy o języku zakazującej używania wulgaryzmów.

*Dżygici, bombily i obmienniki* otwierają tekst [3] traktujący o pułapkach i trudnościach życia w Moskwie, ale też sposobach radzenia sobie z nimi, co znajduje odzwierciedlenie w nazewnictwie (tym razem przywoływanym w przekładzie): *kantory (obmienniki)* zmieniają się w *kasy operacyjne* i nadal prowadzą tę samą działalność.

W roku 2013 polskie media donosiły o *partii żulików i złodziei*. Radziwinowicz, wyjaśniając i przypominając genezę tej nazwy [2], pisze o tym w kontekście rozprawy Aleksieja Nawalnego.

Fragment [8] nawiązuje do konfliktu zbrojnego na Ukrainie i m.in. ofiar po stronie rosyjskiej: *gruz 200* to wyjątkowe określenie poległych żołnierzy. Kontynuacją tej problematyki jest też fragment [9] z dość zaskakującym tytułem i nawiązaniem do ówczesnej sytuacji w Polsce. W kontekście polskich wyborów prezydenckich jedną z kandydatek, Magdalenę Ogórek (*krasawica-umnica*), dziennik „Komsomolskaja Prawda” porównuje do prokurator okupowanego Krymu. Obie – zgodnie z relacją Radziwinowicza – nazywane są *nasza* – to z kolei nawiązanie do hasła propagandy państwowej *Krymnasz*, które ewoluje w tekście: *Polsza nasza*.

\* \* \*

Podsumowując, warto podkreślić zatem rolę tytułów nadanych opowieściom, które przyciągają uwagę odbiorcy, a zastosowane wtręty rosyjskojęzyczne (w transkrypcji) intrygują, zwracają uwagę, natomiast dzięki wprowadzonym w tekstach objaśnieniom nie pozostają zagadkami komunikacyjnymi. W sposób naturalny pojawiają się więc w formułowanych w języku polskim wypowiedziach dotyczących rosyjskiej rzeczywistości. Rzadko pochodzą jednak z tekstów literackich (por. [4]) wymienionych przez Radziwinowicza we wprowadzeniu autorów. Większość z nich dotyczy bowiem trudnej codzienności społeczeństwa rosyjskiego. To językowa reakcja na brutalizację życia, na konflikty, które dają wzorce zachowań przenoszone na młodzież. Stąd, jak się wydaje, w tych opowieściach tak duża liczba potocznych i wulgaryzmów. Z wyczuwanym smutkiem Radziwinowicz kończy wprowadzenie:

Magię tego kraju, jego ciepło i ciepło jego ludzi, dzielnych i bystrych, można odszukać. A wtedy tym bardziej intrygujące staje się pytanie, czemu ten naród pozwala, by stali nad nim ci, którzy swych rodaków gotowi są pędzić przez pola minowe tak, jakby żadnych min tam nie było (s. 8).

Tym bardziej należy więc podkreślić specyfikę językową wypowiedzi Waława Radziwinowicza wynikającą z umiejętności wyzyskania nazw rosyjskich, często w postaci wtrętów, będących ważnym elementem językowego ujęcia rzeczywistości rosyjskiej. Ważną rolę odgrywają przy tym operatory metatekstowe oraz cudzysłów. Radziwinowicz jako korespondent zagraniczny, który przedstawia i objaśnia obcą rzeczywistość — poznawaną w języku określonego *locum* — jak tłumacz występuje w roli pośrednika między dwiema rzeczywistościami i jak tłumacz uwzględnia perspektywę swego odbiorcy.

Rozpatrując relacje korespondentów w ramach zapośredniczonego przekazu medialnego, uwzględniając jego niejako podwójne kodowanie, należy podkreślić rolę mediów w definiowaniu i przedstawianiu rzeczywistości, kształtowaniu postaw i opinii, warto wyeksponować skomplikowane relacje — również językowe, jakie występują w tekstach korespondentów zagranicznych, z równie skomplikowaną zawartą w nich wizją (subiektywną) rzeczywistości medialnej, uzasadniając, że język, zakres wiedzy oraz uwarunkowania społeczno-kulturowe wpływają na ich przekaz i recepcję.

## WTRĘTY OBCOJĘZYCZNE...

*Алиция Пстыга*

### РУССКОЯЗЫЧНЫЕ ВКРАПЛЕНИЯ В МЕДИЙНЫХ СООБЩЕНИЯХ ПОЛЬСКИХ ЗАРУБЕЖНЫХ КОРРЕСПОНДЕНТОВ

#### Резюме

Статья касается медийной коммуникации — сообщений зарубежных корреспондентов, которые представляют, интерпретируют и оценивают представляемые события и обсуждаемые проблемы. Чрезвычайно важной в подходе журналистов оказывается перспектива и точка зрения, которые требуют внимательного анализа текстов сообщений и составляющих их языковых средств. В данном случае — на фоне процесса декодирования, двойного кодирования информации либо формулирования мысли на языке определенного *locum* и интерпретации действительности с учетом польского получателя — рассматривается проблема русскоязычных вкраплений. Указанные проблемы представлены в статье на основе медийных текстов (сообщений) Вацлава Радзивиновича — корреспондента газеты «Gazeta Wyborcza» в Москве.

*Alicja Pstyga*

### RUSSIAN INCLUSIONS IN THE REPORTS OF POLISH FOREIGN CORRESPONDENTS

#### Summary

This paper deals with one of the aspects of contemporary media communication: the work of the correspondents whose task is to present, interpret and evaluate events in the foreign country. The author of this article raises a question of Russian reality described to the Polish reader.

The linguistic devices, especially Russian inclusions, employed in such texts should be thoroughly investigated. The problems which need special attention include decoding, double coding of information, expressing thoughts in another language as well as describing and interpreting the foreign reality. These phenomena are identified and analyzed in the reports written by Waclaw Radziwinowicz, a foreign correspondent of the Polish newspaper *Gazeta Wyborcza* in Moscow until December 2015.